Rok II. | Łódź, Czwartek, dnia 25 Sierpnia 1910 roku. | Nr. 67.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3. rb. półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.

Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Z dziedziny hodowli.

(C. d.)

Sposób powiększenia zysku z krów.

Czytelnik po rozważnem przeczytaniu powyższych rad zapewne pomyśli, czy postępowanie podług zalecanych rad zapewni mu większe korzyści z jego krów. Wątpliwości te może jedynie rozstrzygnąć rachunek. Trzeba więc obliczyć, ile było dotychczas dochodu rocznie z bydła. Napewno wielkie sumy nie wypadną, chociaż gospodarstwa podmiejskie czerpią już poważny dochód z nabiału. Bardzo często nawet gospodarz nie potrafi odpowiedzieć na takie pytanie, bo przecież robota około nabiału, to gospodyni rzecz i jej dochodu. Dla tego zdarza się często, że pomimo posiadania kilku krów w zimie kropli mleka w domu niema.

A na wsi mleczne krowy nie są rzadkością, a odpowiednio żywione przez cały rok mogą dać rocznie najmniej 500 garncy mleka, nieraz też 800 i więcej. Ale co robić z mleczywem gdy się mieszka daleko od większego miasta?—Obecnie z tem kłopotu niema. Wszędzie zagranicą, a i u nas tu i owdzie gospodarze zakładają spółki mleczarskie, które przerabiają mleko na dobrze płatne masło lub śmietanę. Przy takim przerobie za garniec mleka wypada przeciętnie najmniej złoty, a nieraz i wyżej. Jeżeli krowa da 500 garncy mleka, to za mleko otrzymasz 75 rb. Za te pieniądze, to i paszy można trochę dokupić i o zasianiu roślin na paszę pomyśleć. A trzeba wiedzieć że w naszym kraju już są krowy, z których rocznie do 2000 gar. mleka wydoić można, czyli, że krowa taka da mlekiem najmniej 300 rubli.

Często bywa, że na tej samej paszy jedna krowa da więcej korzyści, druga mniej, lecz żaden z gospodarzy nie potrafi powiedzieć, ile mianowicie która krowa mleka daje rocznie. A sposób na to bardzo łatwy. Zacząwszy od 1-go jakiegoś miesiąca mierzymy co dziesiąty dzień mleko od każdej krowy. Wypadnie w miesiącu (1-go, 11-go i 21-go) zrobić trzy próby. Ilość udojonego mleka zapisujemy do osobnej książeczki, wzór której załączam w końcu.

Przypominam, że próbne udoje potrzebne są i do wyznaczenia paszy treściwej. W tej samej książeczce zapisuje-

my kiedy krowa się ocieliła i została stanowioną, żeby wiedzieć napewno kiedy ma się ocielić, ponieważ na 6—8 ty godni przed wycieleniem należy krowę zapuścić, chociażby i dawała mleko. A i żywienie cielnej krowy w ostatnich tygodniach musi być ostrożne

Wiedząc napewno za ile krowa nam daje, a za ile dostaje, i porównawszy te liczby, łatwo się przekonamy, kto na kogo pracuje, czy krowa na gospodarza, czy naodwrót. Często się skargi słyszy na wyzysk w handlu. Gospodarz nie przypuszcza jednak, że do wyzyskiwaczy i to dotkliwych należy jego własna krowa. Nieraz za drogo sprzedaje ona gospodarzowi swoje mleko i nawóz. Praktyka stwierdza, że tam gdzie takie obliczanie ilości mleka przeprowadzono, przekonano się, że pomimo jednakowej paszy różnica w wydatku mleka od krów dochodziła do 300 i więcej garncy. Powinniśmy wykryć darmozjadów, pozbyć się ich jaknajprędzej. Że zrobienie i zapisywanie próbnych udojów nie jest jakąś robotą bezcelową, widać choćby z tego, że u nas po dworach, zwłaszcza takich co dbają o dochód z bydła, nietylko robią próbne udoje, ale nawet badają, jak tłuste mleko każda krowa daje i obliczają ile krowa rocznie masła daje i z tego wnioskują o wartości krów. W takiej Danii, która zajmuje przestrzeń mniejszą niż trzecią część naszego kraju, to i drobni gospodarze (folwarków prawie tam niema) takie obliczanie przeprowadzają i nawet zwyczaj ten ztamtąd do nas przywędrował, jak i wiele innej nauki co do hodowli i żywienia bydła. Że nauka ta wiele warta, widzimy z tego, że Duńczycy (Dania liczy półtrzecia miliona ludności, podczas gdy nas jest przeszło 11 milionów) rocznie wywożą zagranicę samego masła za 50 milionów rubli. Nie dziw też, że kraj do którego rocznie tyle złota za samo masło płynie, inny ma wygląd, niż nasz. Dziwy opowiadają ci, co kraik ten zwiedzają, jak tam ludzie dostatnio żyją i jakie urządzenia mają. Taki Duńczyk nie potrzebuje, tak jak nasi bracia, iść na poniewierkę do Prus albo Ameryki, lub w domu biedować. On w swoim kraju ma co robić, a nawet co rok, naszego robotnika kilka tysięcy potrzebuje. Lat temu 30 i w Danii nie było lepiej, a nawet może gorzej jak u nas obecnie. Dzięki oświacie, pracy i stowarzyszeniom doszli Duńczycy w krótkim czasie do dobrobytu. I my możemy zdobyć miliony rubli. W kraju naszym drobni gospodarze posiadają półtora miliona sztuk bydła. Jeżelibyśmy przez lepsze i umiejętniejsze obchodzenie się z niem, a zwłaszcza żywienie, otrzymywali rocznie więcej ze sztuki o 10 rb., to kraj nasz w jednym roku zyskałby 15 milionów rubli. W dworskich oborach, gdzie obchodzenie się z bydłem, mówiąc ogólnie, było lepsze jak u włościan, zastosowanie żywienia podług zalecanych wzorów, podnosiło czysty dochód od krowy w pierwszym roku przeciętnie na 10—15 rubli. Część tego zysku, użyta na oświatę rolniczą, dałaby możność urządzenia prawie w każdym powiecie szkół rolniczych, które szerzyłyby wiedzę gospodarczą. Od nas przedewszystkiem zależy, abyśmy doczekali czasów, gdy porządna gospodarka i u nas się rozpowszechni i po przykłady nie potrzeba będzie sięgać do Danii lub innych krajów dalekich. Daj Boże, abyśmy sami mogli służyć za wzór innym.

Każdy człowiek powinien sobie dobrze życzyć i dążyć do lepszego bytu. Trzeba zacząć od przekonania się, że nasza hodowla bardzo nizko stoi, że tak dalej być nie może, że należy nam użyć najlepszych środków do podnoszenia jej pod każdym względem. Pierwszym środkiem jak widzieliśmy jest lepsze żywienie naszych krów i młodzieży przy łagodnem obchodzeniu się z nimi. Krowa jest to nieme stworzenie, ale swoim wyglądem jest w stanie opowiedzieć bardzo wymownie wszystkie koleje swego żywota i potrafi objaśnić, dla czego nie jest żywicielką całej rodziny, jakby chciała i mogła, ale stała się z winy swego gospodarza darmozjadem i zamiast zysku spowodowała straty. Przedewszystkiem

zaś skończcie ze wspólnem pastwiskiem, tym hamulcem dla postępu w hodowli i rozsadnikiem zaraźliwych chorób.

W miarę poprawy dochodów z bydła i lepszego powodzenia w hodowli mam nadzieję, że tę gałąź z zamiłowaniem traktować będziecie i tego nigdy nie pożałujecie.

Wzór książeczki do próbnych udoi. Nazwa lub numer krowy: Łysa.

Rok 1911	Udój mleka w kwartach i kwaterkach								Uwagi o żywieniu i inne
	1-go		11-go		21-go		Łącznie		
	Kwart	Kwart	Kwart	Kwart	Kwart	Kwart	Kwart	Kwart	
Styczeń	3	1	2	3	2	1	82	2	
Luty		2		2	1		252	—	Cielę ssało przez cały miesiąc lub 28, 29 dni
Marzec									
Kwiecień									
Maj									Makuchu lnianego 60 f. i 45 f. otrąb
Czerwiec									
Lipiec									
Sierpień									
Wrzesień									15-go zachorowała na zarazę pyska i racic
Październik									
Listopad									
Grudzień									

W roku 1911 dała mleka

Data wycielenia
Data stanowienia
Powinna się ocielić

Dla każdej krowy przeznaczamy osobną stronicę. 1-go, 11-go i 21-go każdego miesiąca mierzymy mleko od każdej krowy i dzienny udój wpisujemy do odpowiedniej rubryki. Gdy mamy wszystkie rubryki w miesiącu zapisane obliczamy ilość udojonego mleka na cały miesiąc.

Pzypuśćmy, że krowa „Łysa" dała w Styczniu przy próbnych udojach tyle mleka, ile zapisano w odpowiedniej rubryce. Dodawszy te trzy udoje otrzymamy 8 kwart i 1 kwaterkę. Ponieważ udoje robiliśmy co 10 dni, więc całkowita ilość mleka będzie 10 razy większa. Liczbę zwiększymy 10 razy, dopisując przy niej z prawej strony zero. Postępując w ten sposób w danym przykładzie otrzymamy 80 kwart 10 kwaterek. Zamieniwszy kwaterki na kwarty i dodawszy kwarty, otrzymamy miesięczny udój „Łysej" za Styczeń—82 kwarty 2 kwaterki. Ilość tę wpisujemy do rubryki „Łącznie." Roczny udój otrzymamy dodając miesięczne udoje. Jeżeli chowamy cielę przy krowie, to przez cały czas ssania cielęcia liczymy, że przeciętnie wyssie ono dziennie 8 kwart mleka. Jeżeli cielę nie wysysa wszystkiego mleka, to wydojone ilości zapisujemy jako próbne udoje i obliczamy jak podano wyżej. Dla otrzymania całkowitej ilości mleka za dany miesiąc dodajemy ilość kwart wyssanych przez cielę.

Naprzykład z obliczenia próbnych udoi za miesiąc Luty wypada nam 20 kwart, a cielę ssało w tym miesiącu przez 29 dni, to całkowita ilość mleka za Luty, którą wpiszemy do rubryki. „Łącznie" będzie (20 kw. pomn. 8 . 29) 252 kwarty.

Do rubryki „Uwagi" wpisujemy ilości paszy dodatkowej (otręby, makuchy, osypkę) aby w końcu roku wiedzieć za ile każda krowa jej zużyła. Sposób żywienia i paszę podstawową (jednakową dla wszystkich krów) wpisujemy na osobnej stro-

nicy. Prowadząc takie zapisy i przechowując je, będziemy mogli dokładnie wiedzieć czy postępujemy w hodowli naprzód czy też stoimy na miejscu.

W tej samej książeczce możnaby zapisać ogólną ilość zebranej dokupionej paszy i wpisywać dochody z obory.

O wyrobie masła. Każdy rolnik hoduje krowy, które mu dają nawóz dla uprawy roli i mleko

Rodzina gospodarska spożywa część mleka; z pozostałego mleka gospodyni robi masło i twaróg na sery. Gdy się ma kilka krów, a z nich otrzymuje się dużo mleka, ileż zachodu ma gospodyni, zanim mleko przerobi na masło! Mleko zlewa się zwykle do garnków, które trzeba postawić w lodowni lub innem chłodnem miejscu, żeby się mleko nie zsiadło. Po paru dniach z mleka zbiera się starannie śmietankę. Dopiero wtedy, gdy śmietanka skwaśnieje, a zbierze się jej wielka ilość, bije się z niej masło. Gdy już po mozolnem zbijaniu masło jest, wtenczas nastąpi jeszcze mozolniejsze wypłukanie i wygniatanie masła, aż nareszcze gospodyni może osełkę zawinąć w szmatkę mokrą i wywiezie na targ. Masło to przedstawia się nieestetycznie, często jest zakurzone i pogniecione tak, że tylko u naszych niewybrednych mieszkańców może znaleźć nabywcę za nizką cenę. Jednak musimy wziąść pod uwagę, że w każdym domu wymaga ta procedura dużo naczyń i urządzeń i bardzo dużo pracy, dającej bardzo marny zysk. Wyjątki widzimy tylko w okolicach położonych w blizkości ludnych miast przemysłowych, gdzie sprzedaż słodkiego mleka się praktykuje; w stronach odległych dochód z nabiału jest w obecnych warunkach nieznaczny i nieodpowiada zachodom i pracy na ten cel wyekspensowanym.

Tym niedogodnościom zapobiega w w ostatnim czasie maszyna, znana pod nazwą separator wirówka. Maszyna dokonała przewrotu a raczej wielkiego rozwoju w mleczarstwie, czyniąc z niego jedną z główniejszych gałęzi przemysłu rolniczego.

Po za produkcyą danego mleka i zbytem jego w stanie naturalnym, stanowi u nas maślarstwo najgłówniejszy i najbardziej rozpowszechniony oddział mleczarstwa.

(C. d. n.)

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Rządowe progimnazyum 4-klasowe w Zamościu w roku bieżącym przekształcone zostaje — jak donosi „Warsz. Dniew."—na gimnazyum 8-klasowe. Z rozpoczęciem roku szkolnego ma być otwarta klasa 5-ta, a następnie i wyższe. Na pokrycie wydatków, związanych z otwarciem klasy 5-ej, magistrat miejscowy wyasygnował z funduszów miejskich rb. 1,000 i śród obywateli zebrano drogą składek rb. 1,000.

— 18 sierpnia zastrejkowali w Warszawie czeladnicy pracujący u szewców hurtowników, którzy wywożą obuwie do Rosyi. Robotę porzuciło około 10 tysięcy osób, stawiając żądania, aby im podwyższono płacę o 20 kop. od każdej pary obuwia męskiego i 50 kop. od damskiego, oraz żeby dzień roboczy nie był dłuższy nad 13 godzin.

— Zmarł w Sobotach (Zopott) znany księgarz i wydawca Robert Wolff. W r. 1857 założył w Warszawie z przyjacielem swoim Gustawem Gebethnerem niewielką księgarnią, która z czasem urosła do pierwszorzędnego znaczenia.

— **Kancelarya kuratora warszawskiego okręgu naukowego** w sprawie powierzania nauczycielom domowym pełnienia obowiązków nauczycieli wiejskich otrzymała następujące zawiadomienie ministeryalne:

Stosownie do wystąpienia naczelnika warszawskiego okręgu naukowego, ministeryum oświaty pozwala na dopuszczanie nauczycieli domowych do pełnienia obowiązków nauczycieli wiejskich, jednakże bez praw służbowych i czasowo, czyli z warunkiem zdania egzaminu na tytuł nauczyciela wiejskiego lub powiatowego.

* W Portugalii wykryto spisek klerykalny, mający na celu obalenie rządu, aresztowanie ministrów i ogłoszenie dyktatury wojskowej. Książe Oporto,

stryj królewski, uciekł do jednej z twierdz. Rząd skonsygnował armię i flotę w celu stłumienia buntu.

* W Stokholmie król Hakon VII otworzył 11-y międzynarodowy geologiczny kongres.

* „Deutsche Kabel-Geselschaft“ telegrafuje z Tokio: Korea przemianowana została na japońską kolonię koronną. Generał-gubernatorem mianowano Terauczie-go. Rodzinie cesarskiej koreańskiej oddawane będą honory takie same, jak rodzinie cesarskiej japońskiej. W roku przyszłym cesarz kareański przeniesie się do Tokio. Lista cywilna cesarza nie ulegnie zmianie. Dygnitarzom koreańskim nadano tytuły parów japońskich. Dotychczasowa koreańska taryfa celna pozostanie bez zmiany przez lat pięć.

* Ambasador hiszpański przy Watykanie wniósł zażalenie na niektórych księży hiszpańskich, którzy z ambony obrażają ministrów i podburzają ludność przeciwko rządowi.

* Katedra w Narbonne we Francyi pochodząca z XIII wieku, spłonęła doszczętnie. Spłonęły liczne dzieła sztuki, pochodzące z XIII i XIV wieku.

* W Algierze 20 sierpnia o g. 1-ej m. 20 po południu dało się uczuć trzęsienie ziemi. Szkody materyalne są nieznaczne.

* Skupczyna czarnogórska uchwaliła ogłoszenie Czarnogórza jako niezależnego królestwa.

* W Romanii (prowincyi włoskiej) od kilku tygodni trwa zmowa robotników rolnych. Żadna strona nie skłania się do ustępstw. Sprowadzone młockarnie psują strejkujący, którzy usiłują podpalić leżące na polach snopy.

* Dzienniki włoskie donoszą: w Apulii stwierdzono kilka wypadków cholery o wyniku śmiertelnym. Wiadomość powyższa wywołała wśród ludności nie dający się opisać popłoch. Rząd przedsięwziął energiczne kroki zapobiegawcze.

* Powódź w wielu prowincyach Japonii wyrządziła straszliwe klęski. Wezbrane rzeki zalały olbrzymie obszary.

* **Przejście rzymsko-katolickiego proboszcza na protestantyzm.** Wielkie wrażenie zrobiło w kołach duchownych rzymskich, przejście na protestantyzm księdza Gaspara Ricci, członka zakonu „Camillianów,“ byłego proboszcza parafii Św. Wincentego i Anastazego w Rzymie.

15 Marca r. b. ksiądz Ricci porzucił stanowisko jakie zajmował i dopiero ostatniemi czasy ogłosił, że został protestantem. Jako powód swojego postępku ks. Ricci podaje „że już dosyć doznał kłamstw i obłudy od hierarchii kościelnej.“

Podając tę wiadomość gazeta „Abwehr“ zaznacza, że postępek księdza Ricci zrobił w Rzymie wielkie wrażenie i że jest jednym z licznych dowodów o konieczności reformy w kościele rzymsko-katolickim. Gazeta „Abwehr“ widzi przyczyny zła w dążeniach i organizacyi hierarchii kościoła katolickiego. Kościół rzymsko-katolicki chce się nazywać „powszechnym“ jednak od setek lat powołuje na swoich kierowników tylko Włochów. Rzymski katolicyzm zamiast być pokrzepieniem dla obciążonych i pracujących i starać się za przykładem św. Pawła, by stać się wszystkiem dla wszystkich i być pobożnem zgromadzeniem dusz, jest ściśle zamkniętą partyą wyznaniową, trzymaną strachem i przymusem.

Dążności katolicyzmu rzymskiego są zgubne dla każdego ludu którym on zawładnie. Gdzie się rozkrzewi katolicyzm rzymski następuje upadek kraju polityczny, moralny i ekonomiczny. Zrozumiały to też ludy romańskie w zachodniej Europie i podnoszą się obecnie przeciwko katolicyzmowi rzymskiemu, który ich ciemiężył duchowo i materyalnie wyzyskiwał.

* **Dochody nuncyusza papieskiego przy dworze hiszpańskim.** „Vos Ztg.“ podaje ciekawe szczegóły o dochodach papieskiego nuncyusza w Madrycie, Vigo. Pensya roczna, którą płaci rząd wynosi 42,000 peset; ale to dopiero $^1/_{12}$ sumy, na jaką głównie składają się dochody. Każdy akademik przed przyjęciem święceń kapłańskich płaci nuncyuszowi 102 realów. Każdy zakonnik przy prośbie o pozwolenie wyjechania z powodu choroby lub inne płaci 124 realów. I z tego nuncyusz rocznie ma 29,000 peset. Za 18,000 rozwodów, jakie przypadają w jeden rok, nuncyusz otrzymuje po 30 peset z każdego it.d. it.d. Kiedy nuncyusz zostaje kardynałem rząd obowiązany płacić 30,000 peset. Wszystkiego zatem nuncyusz ma 1 milion peset na rok.

Z ŻYCIA MARYWICKIEGO.

Poświęcenie kaplicy w Kijowie. Już od bardzo dawna otrzymywaliśmy zaproszenia z Kijowa, aby tam założyć kaplicę i zorganizować parafię maryawicką. Ks.

Jarzymowski już w początkach maja r. b. był w Kijowie i przekonał się, że zwolenników Maryawityzmu w starożytnym grodzie Włodzimierza W. znajduje się bardzo wielu. Od owej bytności bracia nasi kijowscy wciąż pisali listy i słali telegramy do ks. Jarzymowskiego, prosząc go aby przyjechał, gdyż żniwo na niwie Chrystusowej czeka go obfite. Pragnieniu ich stało się zadość. Przed kilkunastu dniami ks. Jarzymowski wyjechał do Kijowa, a w ubiegłą niedzielę, t. j. dnia 21 b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie kaplicy maryawickiej przy ulicy Bulwarno-Kudrjawskiej № 8. O przebiegu tej uroczystości pisze nam ks. Jarzymowski następującą korespondencyę.

„Jestem obecnie po nabożeństwie: odbyło się poświęcenie kaplicy maryawickiej w Kijowie. Ledwiem ochłonął z rozrzewnienia, w jakie mię wprawiła owa uroczystość.

„Od rana publiczność poczęła napływać do naszej kaplicy, przeważnie inteligencya. Nie pomogły klątwy i intrygi księży prawowiernych, — całą ich niecną robotę rozproszył, zniszczył Duch Święty jednem swem tchnieniem.

„O g. 11 kaplica wraz z przyległymi pokojami była wypełniona po brzegi. Rozpoczęło się nabożeństwo. Najprzód odśpiewaliśmy Litanię do Wszystkich Świętych; akt poświęcenia dokonany został ku czci Najświętszego Sakramentu. Potem rozpocząłem sumę śpiewaną. W czasie nabożeństwa wygłosiłem naukę na temat Ewangelii z IX niedzieli po Zesłaniu Ducha Św. według starego stylu: Chrystus płacze nad Jerozolimą, Chrystus wypędza kupczących z Kościoła. W czasie nabożeństwa i ludzie płakali i ja płakałem. Nastrój ogółu był dziwnie uroczysty. Zdawało się, że chwytano każde słowo Mszy Św. — z takiem upragnieniem, z jakiem spragniony pije czystą wodę źródlaną.

„Po nabożeństwie poczęto rozbierać pisma nasze, a także odbywała się dyskusya na temat prawd religijnych i zadań Maryawityzmu.

„Z radością witaliśmy się—ja i moi znajomi, byli tu bowiem moi uczniowie i dawni bardzo koledzy. Naraz przypada do mnie jeden z okolicznych obywateli, rzuca mi się na szyję i z wstrząsającem łkaniem woła: „Prawda, prawda, jak Boga kocham — prawda!" Nie wstydził się płakać wobec ogółu, bo to były łzy radości: dusza znalazła Boga. Wszyscy mieliśmy łzy w oczach.

„Na nieszporach tłum ludu zapełnił kaplicę. Księża przysłali swoich agitatorów, ale napróżno. Bóg okazał swą moc.

„Księża rzymscy szkalują mię, jak mogą, ale cóż—lud idzie za nami.

„W piątek wieczorem odbyło się małe zebranie obywatelstwa, na które poproszono i mnie. Tu się dopiero przekonałem o sympatyi, jaką żywi inteligencya ku nam. Na tem zebraniu serdecznie i po przyjacielsku mię przywitano. Okazało się, że tu w Kijowie masa ludzi już dawno zerwała z Kościołem rzymskim i tylko czekali okazyi, aby zaprotestować publicznie przeciwko bezecnemu postępowaniu rzymskiej kliki.

„Więc sztandar Maryawityzmu zajaśniał nad Rusią. Pan Jezus utajony w Najświętszym Sakramencie wziął w posiadanie i tę cząstkę owczarni swojej, by wszyscy byli jedno, jako i On i Ojciec Niebieski są jedno.

„W okolicach Kijowa na prowincyi powstał wielki ruch na naszą korzyść.

„Jutro podajemy prośbę o cmentarz. Również podamy prośbę o legalizacyę parafii."

Nowym naszym braciom w odległym grodzie nad-dnieprzańskim przesyłamy serdeczne życzenia rozwoju i błogosławieństwa Bożego.

Uroczystość w Raszewie. Raszewo, cicha wioska, w uroczej miejscowości na krańcach guberni warszawskiej i płockiej położona, była w tych dniach widownią niezwykle serdecznej uroczystości. Na dzień 14 i 15 sierpnia przybył do miejscowego kościołka najdroższy nasz O. Biskup w towarzystwie niedawno przybyłych gości z Holandyi, a mianowicie J. E. Najdostojniejszego biskupa Jakóba Jana van Thiela i dwóch kapłanów. Przybyła też Założycielka nasza. Przywitanie drogich Gości w kościele przez miejscowego proboszcza ks. Kazimierza M. Jana Przyjemskiego, pierwszego pioniera w dziele Maryawityzmu, było nader rzewne i serdeczne. W dniu 14 b. m. nasz O Biskup celebrował sumę, po której wygłosił naukę, zachęcając wiernych do miłości Boga i bliźniego. W końcu nauki O. Biskup w serdecznych słowach zwrócił się do J. E. biskupa van Thiela i towarzyszących mu kapłanów, oświadczając im miłość naszego ludu i polecając się ich modlitwom.

Potem J. E. biskup van Thiel udzielił ludowi pasterskiego błogosławieństwa w polskim języku.

Po południu O. Biskup udzielał wiernym Sakramentu Bierzmowania, do którego przystąpiło kilkaset osób.

Zgromadzenie ludu było liczne, przybyły bowiem z okolicznych parafii kompanie, jako to: z Leszna, Pepłowa, Radzyminka i odległego Smogorzewa.

Na drugi dzień, t. j. 15 b. m., o g. 3-ej po południu nastąpił odjazd Najdostojniejszych Biskupów. Pożegnanie było nader serdeczne. Maryawici na znak wdzięczności i miłości, rzucali odjeżdżającym kwiaty pod nogi.

Uroczystość ta na długo pozostanie w sercach naszych, w pamięci. Byliśmy świadkami, serdecznego, pełnego miłości i prostoty zjednoczenia naszego ludu z przybyłymi z dalekiego kraju przedstawicielami Kościoła w Holandyi. Oglądaliśmy własnemi oczyma, jak miłość prawdziwa dokonywa zjednoczenia Kościołów i narodów.

Radość noszą odczuwali wszyscy, za wyjątkiem oddanych rzymskim księżom— rzymskich katolików. Ci ostatni nie mogąc znieść widoku radości i pokoju Bożego wśród maryawitów, przywitali gości naszych z Holandyi pełnem nienawiści i fanatyzmu beczeniem. Była to doskonała ilustracya kultury rzymsko-katolickiego ludu.

Jeden z obecnych.

Listy do Redakcyi.

Otrzymujemy z Żarnowa, gub. Radomskiej, list, który świadczy jak wielka jest jeszcze u nas przemoc kleru nad ludem, który jęczy w niewoli rzymskiej, czekając wybawienia.

Uprzejmie proszę księdza Redaktora o radę, jak mam postąpić pod względem niesprawiedliwości pomiędzy duchowieństwem starorzymskiem. Szukam sprawiedliwości i znaleźć nie mogę. Pierwsze podanie było do arcybiskupa do Warszawy; na to nie dostałem żadnej odpowiedzi. Drugie podanie było do Mohilewa do metropolity. Trzecie podanie było do Sandomierza do biskupa i nic nie ma, a nasz proboszcz siedzi jak u Pana Boga za piecem, powiada stare przysłowie.

Kwestya pomiędzy mną a ks. J. W. zaszła o następujące fakta:

1) upomniałem się o wykopanie trupa na cmentarzu;

2) o wyrzucenie ołtarza pod wezwaniem Świętej Trójcy; ten to ołtarz istniał w kościele przeszło 800 lat;

3) jak się pobił z księdzem J. S. w kościele;

4) jak uderzył jednego koło kościoła, aż się krwią oblał, co się zaspokoiło pieniężnem wynagrodzeniem;

5) jak przyszedł jeden sołtys wsi Pilichowice, gminy Topolice w celu dania na dwie wotywy; to ksiądz pieniądze zrzucił ze stołu na ziemię i powiada: „Cóż ty, łajdaku, myślisz, że ci się kapłan będzie modlił za trzy ruble?“ A na dwie wotywy przyniesione było 6 rb. 50 kop.;

6) jak kazał biednej wdowie swojego męża pokrajać i nasolić i zjeść, bo nie było za co pochować.

Z tego względu zostałem u naszego proboszcza szpiegiem ruskim; oczernił mię przed obywatelami ziemskimi, przeto niemam od żadnego roboty. Znam fach ślusarski maszynowy, wchodzący w zakres mechaniki. Jestem bez utrzymania od 1904 roku z powodu ks. J. W.

R. B.

Z PRASY.

Tortury w klasztorach hiszpańskich.

„Kurjer Poranny“ z dnia 20 sierpnia r. b. podaje następujący opis tortur klasztornych:

„Pod zburzonemi podczas walk zeszłorocznych klasztorami w Barcelonie, natrafiono w podziemiach na ciasne izdebki, bez okien i drzwi, tylko z jedną luką w suficie. Mnisi zapewniali, że były to doły na skład kartofli. Wszelako w klasztorze św. Hieronima w tego rodzaju izdebkach znaleziono trupy zakonników w takich pozycyach, które wskazywały, iż zmarli przechodzili przed śmiercią okropne męczarnie.

„Odkrycie to wywołało wielkie wrzenie wśród ludności; wzięto trupy, a raczej, jak je nazywano „mumie,“ na mary i obnoszono je po całem mieście, zatrzymując się przed oknami gubernatora cywilnego i „kapitan-generała.“ Poczem trupy zaniesiono na palisady i pozostawiono je tam przez dni kilka, aby każdy mógł się przekonać, iż zwłok tych nie pogrzebano w klasztorze, według obrządku chrześcijańskiego.

„Świeżo ogłoszone rewelacye Frate Gerundio, b. zakonnika, o torturach w klasztorach, rzuciły światło na ponure te obrazy. Otóż okazuje się, że w klasztorach hiszpańskich od 400 lat nic się nie zmieniło, a praktykowaną w nich jest między innemi dotychczas straszna kaźń „vade in pace“ (idź w spokoju).

„Oto, jak opisuje w swych pamiętnikach ową kaźń mnich benedyktyński:

„Vade in pace — okropna ciemnica, do której nie przenika światło dnia. Jest ona przeznaczona dla mnichów, skazanych na zakończenie w nich życia... Po odczytaniu wyroku skazanego rozbierają, pozostawiając na nim tylko koszulę, i w towarzystwie wszystkich członków konwentu, w czarnych całunach na głowie postępujących za skazanym, przeprowadzają go do kościoła. Tu odprawiane jest za niego nabożeństwo żałobne, po którem odprowadzają go do miejsca „spokoju“ (stąd nazwa: in pace).

„Po drodze brać zakonna śpiewa hymny pogrzebowe i psalm „Libera me Domine“; wreszcie celebrans dokonywa nad nim pokropku, jakby nad zmarłym. Następnie dają mu 3 funty chleba, dzban wody, prześcieradło i opuszczają do izby podziemnej, do której wejście zawalone zostaje na zawsze.“

„Oczywiście wszystkie te rewelacye i pamiętniki mnichów, zdobywane przypadkowo i ogłaszane, budzą sumienie publiczne i coraz głośniejsze jest żądanie, aby wniknąć w życie klasztorne, wprowadzić reformy, a nie sposób tego w Hiszpanii dokonać inaczej, tylko, gdy kontrola nad klasztorami oddana będzie władzy świeckiej.“

Modlitwa.

Królowo Niebios, co tam — nad gwiazdami
Masz tron tęczowy w wiekuistej chwale —
Wstaw się do Boga, o wstaw się za nami,
Wejrzyj na smutki nasze i na żale!

Ah! tyle jęków z naszej biednej ziemi
Płynie ku Tobie... o, któż je policzy?..
Tyle serc płacze skargami kwawemi,
I tyle bólu, tyle łez goryczy.

Więc za tych wszystkich co cierpią, co płaczą
Nad nędzą swoją i nad nędzą świata.
Nad dolą smutną, sierocą, tułaczą,
Co dusze ludzkie w koło męczarń wplata,

Za tych, co w ciężkiej życiowej rozterce
Stracili blaski ducha, co się podlą,
Za tych, co mają strute myśli, serce,
Którzy złorzeczą często, rzadko modlą —

Wstaw się za nimi, Niebieska Królowo, —
Wszak ciężko, długo byli już karani!
Oczy, zasnute mgłą łez brylantową
Zwróć tu, cierpiących i wzgardzonych Pani!

J. M.

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

Pomimo szczupłych dowozów, tendencya dla żyta była w dalszym ciągu słaba i wyczekująca. Szczególniej średnie gatunki porośnięte i nie odpowiednio suche z trudnością znajdowały nawet po zniżonych cenach; pszenicy przywieziono mało, ceny utrzymały się. Dopiero w końcu tygodniu tendencya nieco osłabła, lecz posiadacze niechętnie ustępowali od swych żądań, przez co zawierano mało tranzakcyi.

	za korzec
Pszenica wyborowa	6.40 — 6.60
Pszenicy białej śred. i dobrej	6.20 — 6.35
Żyto wyborowe	4.00 — 4.15
„ średnie	3.70 — 4.85
Owies wyborowy	3.50 — 3.60
„ średni	3.25 — 3.45
„ ordynaryjny	— — —

Krochmal pszenny 3.20 do 3.50. za 32 f.
Kartoflana mączka 1.50 — 1.70 za pud.

(„Nowa Gazeta“ № 380)

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12·73 Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomości Maryawickie“ bezpłatnie.

KALENDARZYK.

Sierpień.

25	Czwartek	Ludwika Kr.
26	Piątek	Ireneusza i Zefir.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27